Rok IV. Sroda dnia 5 września 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 201

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

JAK DŁUGO TRWAĆ BĘDZIE WOJNA JAPOŃSKO-SOWIECKA.

Konflikt pomiędzy Tokjo a Moskwą przybiera coraz bardziej ostrą i coraz bardziej wyrazistą formę. Narazie konflikt ogranicza się do wąskiego pasma kolei wschodnio chińskiej, który Sowiety chcą sprzedać a której Japonja kupić nie chce. To tylko fragment konfliktu, poza którym leży istota rzeczy: imperjalizm japoński, który apetytem swym sięga aż po Bajkał i konieczność bronienia przez Rosję sowiecką swego stanu posiadania na Dalekim Wschodzie, zresztą stanu posiadania odziedziczonego po imperjalizmie carskiej Rosji.

To jest istotna treść konfliktu japońsko-sowieckiego, który jedynie wojna rozwikłać może.

W imię tej treści istotnej i Japonja i Rosja przygotowuje się starannie i z całą precyzyjnością poczynań do zbrojnej rozprawy, zapewniając świat o swej pokojowości.

Ma się wrażenie, że Rosja zaniechała narazie idei zrewoltowania świata kapitalistycznego, pragnąc umocnić ustrój socjalistyczny u siebie w domu, słusznie obawiając się, że wojna może przekreślić program związków sowieckich.

Mimo owej pokojowości istotnej Rosja musi się liczyć poważnie, że ulegnie prowokacjom japońskim, jeżeli Japonja dojdzie do przeświadczenia, że podoła olbrzymim ciężarom wojny nowoczesnej. Na tem właśnie debatują zawzięcie w gabinetach japońskiego sztabu generalnego.

Mori Takesi, autor artykułu p. t. „Ile potrzeba pieniędzy do zwycięstwa w przyszłej wojnie?", zamieszczonego na łamach czasopisma „Chidze dzi Kokumin" (Naród a czasy nadzwyczajne), oblicza, że utrzymanie 1,5 miljonowej armji lądowej w ciągu jednego roku wojny wyniesie 3.950.000.000 jen, floty — 1.350 miljonów jen, mobilizacja przemysłu—1.650.000.000 jen. Razem 6.900 miljonów jen.

„Prawda", korygując te wyliczenia, twierdzi na podstawie danych z ostatniej wojny, że Japonja, posiadając 13 miljonów ludzi w wieku od lat 17 do 40, zdolnych do noszenia broni, z których 7 miljonów przeszło służbę wojskową, wystawi conajmniej w czasie wojny 3 miljony żołnierzy. „Prawda" jednak za podstawę swych obliczeń bierze 2 miljony żołnierzy. Armja ta w ciągu pierwszego roku wojny —według obliczeń „Prawdy" — zużyje amunicji conajmniej za 5 miljardów jen; uzbrojenie armji lądowej, floty, lotnictwa wyniesie 1,8 miljardów, środki transportu morskiego, kolejowego, samochodowego i pociągowego kosztować będą około 1,5 miljardów, materjał chemiczny i środki obrony przeciwpowietrznej — 350 miljonów, utrzymanie i furażowanie armji, jej koszta gospodarcze, obsługa sanitarna i weterynaryjna 1,8 miljardów jen, inwestycje w przemyśle wojennym — około 1 miljarda jen. Razem koszta jednego roku wojny wyniosą 11,3 miljardów jen. Przyczem należy zauważyć, że część tej olbrzymiej sumy pójdzie na zakup materjału wojennego i surowca przemysłowego zagranicą, za co trzeba będzie płacić w złocie.

Wartość zapasów wojennych „Prawda" oblicza na 3 miljardy jen. Zapasy te wystarczą zaledwie na pierwsze trzy miesiące wojny i Japonja będzie zmuszona uzupełnić je przez wytwórczość krajową.

W przededniu wielkiej wojny długi państwowe Niemiec wynosiły 13 proc. dochodu narodowego, Wielkiej Brytanji — 30 proc., Rosji carskiej — 62 proc., a długi państwowe Japonji w obecnej chwili wynoszą 106 proc. dochodu narodowego.

Według obliczeń sowieckich dochód narodowy Japonji wkońcu pierwszego roku wojny zmniejszył się o 10 proc. (dochód narodowy Niemiec w ciągu pierwszego roku wojny zmniejszył się o 9.2 proc.) Zmniejszą się dochody i z innych źródeł, tak, że w drugim roku wojny będzie można zmobilizować ze wszystkich źródeł na finansowanie wojny najwyżej 6.5 miljardów jen, pokrycie zaś brakujących 3,8 miljardów jen z dochodu narodowego przekracza wszelkie możliwości fizyczne kraju z tak niewielkim dochodem narodowym.

Kosztem wewnętrznych źródeł alimentacji Japonja będzie mogła przeciągnąć wojnę o 7—8 miesięcy, dalsze zaś jej prowadzenie będzie niemożliwe, o ile Japonja nie otrzyma pożyczki zagranicznej w wysokości 5 miljardów jen, albo będzie musiała zmniejszyć skalę swych działań wojennych.

Takie są obliczenia sowieckie. Ale zapominać nie należy, że według przemyślanych obliczeń fachowców wojna europejska miała trwać najdłużej 3—4 miesiące a trwała przeszło 4 lata.

Niechlujstwo i wyrzucanie w błoto grosza publicznego

oto motywy zwolnienia ze służby miejskiej b. prezydenta m. st. Warszawy Słomińskiego.

WARSZAWA. Na mocy zarządzenia prezydenta stolicy min. Starzyńskiego, zwolniony został ze stanowiska dyrektora Tramwajów Miejskich inż. Z. Słomiński, b. prezydent stolicy. Inż. Słomiński otrzymał dymisję po powrocie z urlopu. Dyrektorem Tramwajów mianowany został inż. Wacław Głazek.

Podczas przekazywania władzy nowemu dyrektorowi prezydent Starzyński wygłosił do wyższych urzędników Dyrekcji Tramwajów przemówienie, w którem zaznaczył, że w dotychczasowej swej działalności nie spotkał się jeszcze nigdy i nigdzie z takiem niechlujstwem i wyrzucaniem pieniędzy publicznych w błoto, jaki to stan rzeczy znalazł na terenie pierwszego samorządu w Polsce. Prezydent Starzyński oświadczył, że wszystkich ludzi winnych szastania i marnotrawienia pieniędzy publicznych będzie wyrzucał zaś niedbalstwo, nieudolność, złą wolę, rozrzutność i marnotrawstwo w gospodarce miejskiej będzie wypalał gorącem żelazem.

Ludność Warszawy mieszka w błocie, brudzie i przepraszając za dosadne słowa, jak oświadczył prezydent Starzyński—w smrodzie.

W ciągu 4 tygodni swego urzędowania prezydent nagromadził już stosy aktów, mówiących już nietylko o niedbalstwie, lecz i o poważnych bardzo nadużyciach.

W dalszym ciągu prezydent miasta oświadczył, iż od całego personelu miejskiego żąda jednego: zakasania rękawów, oraz zrewidowania i skorygowania dotychczasowego postępowania.

„Chcę wraz z panami odcierpieć, odpokutować i odrobić wszystkie dotychczasowe zaniedbania. Warszawa jako stolica nie potrafiła dotrzymać kroku własnemu krajowi we wzroście znaczenia i prestiżu. Polska stała się państwem mocarstwowem. Zaległości na odcinku samorządowym muszą być odrobione.

Ogół pracowników miejskich i tramwajowych, zakończył prezydent Starzyński, musi wraz ze mną stanąć murem do tej roboty. Inaczej poszukam sobie innych ludzi. Zmarnowany czas musi być nadrobiony.

Nowy dyrektor tramwajów miejskich inż. Wacław Głazek będzie pracownikom tramwajowym wzorem w tej pracy!"

Działali na rozkaz międzynarodówki moskiewskiej

Japonja oskarża sowiety o organizowanie zamachów na kolei wschodnio-chińskiej.

TOKJO. Ogłoszono tu komunikat japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, który podaje, że aresztowani pracownicy sowieccy na kolei Wschodnio-chińskiej przyznali się podczas śledztwa do przygotowania zamachu na powyższą kolej: Jednocześnie twierdzili oni, że działali na skutek polecenia mandżurskiego oddziału międzynarodówki komunistycznej.

Jak donoszą z Charbina, japońskie władze oświadczyły dyrektorowi z ramienia Wschodnio-chińskiej kolei, Kużniecowowi, że zatrzymują 370.000 jenów z należnych od Japonji za przewozy kolejowe pieniędzy. Zatrzymana suma będzie użyta na odszkodowanie dla osób, które ucierpiały podczas licznych zamachów na kolei.

Armja japońska posiada dokumenty, świadczące, że zamachy te dokonywali kolejarze sowieccy na skutek wskazówek międzynarodówki moskiewskiej.

Siódmy dzień Challenge'u.

WARSZAWA. — Na lotnisku mokotowskiem rozpoczęto wczoraj rano próbę krótkości startu, w której miało wziąć udział 10 samolotów. Brindlinger, Francke, Vincenzi, Ambruz i Anderle startowali po jednym razie, a Kreuger i Gedgowd dwa razy. Wobec zmiennego i porywistego wiatru, po 9 ciu startach Międzynarodowa Komisja Sportowa postanowiła przerwać próbę i przenieść jej dalszy ciąg na godziny popołudniowe. Orzeczeniem komisji stwierdzono, że kpt. Gedgowd przebył dwa razy bramkę i tem samem próbę ukończył, uzyskując 122 punkty za start z odległości 97.5 mtr. Co do Kreugera komisarze ustalili, że dokonał przelotu dwa razy, ale nie podano wyników próby.

Pogoda jakoś się zawzięła na próby techniczne i udaremnia je raz po raz. Czterej zawodnicy włoscy i Płonczyński nie mogli odbyć próby szybkości minimalnej na Okęciu z powodu wiatru. Sądząc po dotychczasowych wynikach ekipy włoskiej — nie należy się spodziewać po ich maszynach w tej próbie jakichś poważniejszych rezultatów, natomiast budzi zainteresowanie lot Płonczyńskiego, który pilotuje samolot RWD. i jest wytrawnym lotnikiem. spokojnym i opanowanym, tak jak Anderle. Jak wiadomo RWD. zajęły w tej konkurencji dwa pierwsze miejsca. Nie jest wyłączone, że Płonczyński znajdzie się również w czołowej grupie.

Ogłoszono dalsze wyniki próby składania i rozkładania skrzydeł,

Najwyższe punktowanie w tej próbie (po 36 pkt.) uzyskały wszystkie samoloty typu RWD., zaraz za niemi idą czeskie A. 200 — po 35 pkt. i P. Z. L. — po 34 pkt.

Kopiec Marszałka.

KRAKÓW. Prace około budowy kopca im. Marszałka Piłsudskiego na wzgórzu „Sowiniec" pod Krakowem postępują naprzód.

Obecnie przystąpiono do orania i niwelowania gruntu. Pozatem karczuje się las. Według obliczeń do końca miesiąca listopada kopiec wzniesiony zostanie na wysokość 10 m. przy średnicy 107 20 m. będzie to zatem powierzchnia równa głównemu rynkowi krakowskiemu. Wysokość kopca obliczona jest na 40 m Sypanie kopca przewidziane jest na okres 3 lat.

Nowy wiceminister W.R. i O.P.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeniósł w stan nieczynny dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R i O. P., p. Kazimierza Pierackiego

Jednocześnie Pan Prezydent mianował z dniem 1-szym września podsekretarzem stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Konstantego Chylińskiego, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Rzeki wezbrały na Śląsku.

KATOWICE. Wskutek nagłych opadów deszczowych wezbrała rzeka Jaśniczanka na terenie gminy Międzyrzecze Dolne i zalała łąki i pola. Rzeka Iławnica w Zabrzegu wystąpiła z brze-

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

gów i zalała łąki. W Bronowie zalała parę domów.

Wisła przybrała ponad stan normalny 4 20 cm. i grozi wylewem. W miejscowości Ligota wezbrała rzeczka Młynka i na przestrzeni około 200 mtr. zalała drogę powiatową. Istnieje obawa zerwania mostu przez wezbrane fale Ilownicy na drodze powiatowej Zabrzeg — Ligota. W zagrożonych miejscowościach zarządzono pogotowie policyjne.

Obok huty Baitlon w Katowicach przy moście kolejowym naskutek wezbrania rzeczki, Raba zalała prowadzone roboty regulacyjne, przerywając tamę.

Straty powodziowe.

Dało się już stwierdzić, jak wielkie straty wyrządziła wielka lipcowa powódź. Otóż na terenie woj. krakowskiego zniszczyła woda 87.000 ha zasiewów, w lwowskiem 22,000, kieleckiem 13.000. warszawskiem 5.300 ha. Zniszczeniu uległo 32500 ha żyta, 29000 pszenicy, 13.000 jęczmienia, 19000 owsa i 33000 ziemniaków. Ucierpiało ludności: w krakowskiem 75000, lwowskiem 20500, kieleckiem 14500. W tej liczbie 40.000 dzieci do lat 14. Domów zburzonych powyżej 50 proc. zarejestrowanych 1600, wymagających remontu zarejestrowano ponad 10.000. Inwentarz żywy ucierpiał w ilość 100 tysięcy sztuk. Odbudowa terenów zalanych pozatem pokrycie innych strat wymaga wydatku 20.000 000 zł

Olbrzymią aferę celną wykryto w Katowicach.

KATOWICE. Śląska straż graniczna wpadła na trop olbrzymiej afery celnej, w którą zamieszana jest firma Badewitz oraz urzędnik tej firmy Wilhelm Birnbaum. Firma miała koncesję na sprowadzenie jelit pochodzenia niemieckiego i duńskiego. W czasie przeprowadzonej rewizji w biurach i mieszkaniach współwłaścicieli okazało się, że sprowadzono towar z Ameryki i innych krajów. Badewitza, Rosnera i Birnbauma aresztowano. Straty Skarbu Państwa wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Szczegóły krwawego dramatu małżeńskiego w Warszawie.

WARSZAWA. Wczoraj donosiliśmy o zastrzeleniu w Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych dr. Franciszka Zarębskiego przez jego żonę.

Tło zbrodni jest następujące:

Pożycie Zarębskich było bardzo nie szczęśliwe. Zarębski sprowadzał sobie kochanki do mieszkania, wywoływał awantury, raz nawet chciał żonę zadusić, groził, że ją zabije itd To doprowadziło małżonków do rozejścia się.

Rozwód nie był jeszcze prawnie przeprowadzony. Zarębski zgodził się płacić żonie 50—60 zł. miesięcznie, ale umowy tej nie dotrzymał. Zarębska dostała posadę kasjerki w pewnej restauracji, ale po jej zamknięciu została znów bez środków do życia. Przyszła więc do męża, dy uzyskać od niego stanowczo odpowiedź.

Zarębski miał zachować się względem niej brutalnie i powiedzieć: „Tyle młodych i pięknych kobiet chodzi po ulicy i żyje!“ Usłyszawszy te słowa, Zarębska w silnem zdenerwowaniu wyjęła rewolwer i zastrzeliła męża.

Niezwykłe samobójstwo urlopowanego więźnia.

LWÓW. W Sokolnikach pod Lwowem zaszedł wypadek niezwykłego samobójstwa urlopowanego z więzienia zabójcy. Zamieszkały tam 27-letni Jan Jaworski skazany przed kilku miesiącami za zabójstwo na dwa lata więzienia, nie chcąc odsiadywania kary w Brygidkach, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu stanąwszy w rowie napełnionym wodą, zarzucił gruby drut miedziany na biegnące przewody elektryczne wysokiego napięcia, podczas gdy drugi koniec drutu trzymał w wilgotnej ręce. Jaworski rażony prądem elektrycznym zginął na miejscu.

Wezbrane rzeki wylały w Małopolsce Zachodniej.

NOWY SĄCZ. Ulewny deszcz, który pada bez przerwy od 20 godzin, spowodował znaczne podniesienie się stanu wód na Dunajcu, Popradzie i Kamienicy. Rzeka Biała, począwszy od Grybowa wezbrała tak znacznie, że masy wód, nie mogąc pomieścić się w korycie, rozlały się, zalewając okoliczne pola. Rzeka ta zerwała most komunikacji kołowej między Grybowem a Stróżami, zaledwie przed kilku dniami odbudowany przez saperów.

Biała na całej swej długości wystąpiła z brzegów.

Potok Kamienica zerwał prowizoryczne mosty pod Ryczowem, na drodze między Nowym Sączem a Krynicą, wskutek czego komunikacja między temi miejscowościami odbywa się tylko na Grybów.

Wody na Rabie przybrały bardzo znacznie, osiągając nad nad ranem stan 3 m. ponad normę. Rzeka wystąpiła z koryta i zalała okoliczne pola, grożąc Gdowowi. Również rzeczka Ruda pod Gdowem wezbrała bardzo znacznie, tak, że wody jej wdarły się do niektórych domów.

ZATOR. Wskutek całonocnej ulewy stan wody na Skawie w ciągu ubiegłej nocy podniósł się bardzo gwałtownie do tego stopnia, iż woda dosięgła wałów ochronnych.

Straszliwy orkan nad Francją.

PARYŻ. Silna nawałnica przeszła nad południowo-zachodnią częścią Francji, wyrządzając olbrzymie szkody materjalne. Według dotychczasowych wiadomości kilkanaście osób zostało rannych. W okolicy Bayonne, Biarritz, Perpignan burza zniszczyła większą część przewodów telefonicznych i telegraficznych. Również dopływ prądu został przerwany. Komunikacje autobusowa oraz kolejowa zostały unieruchomione.

Siła orkanu była tak wielka, że kilkadziesiąt dachów zostało zniesionych, liczne drzewa wyrwane z korzeniami, a kilkadziesiąt kominów zerwanych. Zostały przewrócone samochody. Wybrzeże pokryte jest szczątkami zniszczonych łodzi rybackich, jachtów oraz łodzi wycieczkowych. Szereg miast pozbawiony był światła elektrycznego spowodu uszkodzenia przewodów wysokiego napięcia. Szkody, wyrządzone w winnicach oraz sadach, są olbrzymie.

W Sabaudji oraz we wschodnich Pirenejach spadł wczoraj pierwszy śnieg, co o tej porze roku jest zjawiskiem prawie nienotowanem.

Zrewoltowani podoficerowie ateńscy zrabowali kasę pułkową.

ATENY. W nocy z niedzieli na poniedziałek grupa podoficerów ateńskiego pułku przeciwlotniczego usiłowała dokonać zbrojnego zamachu. Zamierzali oni przy pomocy szeregowych uwięzić wszystkich oficerów, a następnie zapomocą armat sterroryzować inne oddziały garnizonu ateńskiego.

W ostatniej chwili jednak szeregowi odmówili podoficerom posłuszeństwa, wobec czego zamach spalił na panewce.

Wówczas buntownicy wtargnęli do budynku administracyjnego, skąd zrabowali kasę pułkową zawierającą kilkanaście miljonów drachm, poczem zbiegli.

Władze wojskowe podjęły natychmiast pościg za niedoszłymi „powstańcami“.

Strajk 1,000,000 robotników w Ameryce.

WASZYNGTON. Strajk w przemyśle włókienniczym objął około 1 miljona robotników. Postulaty strajkujących są następujące: 1) Ustanowienie sześciogodzinnego dnia roboczego i 5 dni pracy w tygodniu przy jednakowem wynagrodzeniu we wszystkich okręgach. 2) Obecne płace tygodniowe nie ulegną zmiejszaniu. 3) Zaniechanie prześladowania zorganizowanych robotników. 4) Cofnięcie zwyczaju zwiększania liczby warsztatów tkackich, obsługiwanych przez jednego robotnika bez jednoczesnego podniesienia płacy. 5) Uznanie związków robotniczych za przedstawicielstwa robotników przy rokowaniach. 6) Ustanowienie sądu rozjemczego.

W Pawtucket (Rhode Island) przywódcy robotników oświadczyli, że do fabryk, które nie przystąpiły do strajku, wysłane będą silne patrole strajkujących, celem skłonienia robotników do porzucenia pracy. Właściciele fabryk oświadczają, że przy fabrykach staćbędą zbrojne straże i praca w fabrykach będzie prowadzona przy pomocy niezorganizowanych robotników.

Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman oświadczył, iż przystępuje do zorganizowania akcji dożywiania robotników w czasie trwania strajku. — W tym celu zwrócił się o pomoc do szeregu związków zawodowych, które na wezwanie ofiarowały na rzecz komitetu strajkowego sumy pieniężne. Na ręce komitetu strajkowego napływają setki depesz od różnych organizacyj robotniczych i pracowniczych, zachęcające robotników do wytrwania i zapewniające o pomocy.

Pościg za bandytami.

PSZCZYNA. — W związku z napadem dokonanym przez 2 nieznanych bandytów na listonosza pocztowego oraz posterunkowego, dowiadujemy się, że listonosz zmarł z odniesionych ran. W stanie zdrowia posterunkowego Pawła Pasterskiego nastąpiła lekka poprawa. Ranny odzyskał przytomność. Policja jest na tropie bandytów i w najbliższych godzinach należy oczekiwać ich ujęcia. W czasie pościgu aresztowano 14 osób, które do ukończenia dochodzeń pozostaną w areszcie.

Bank Bałkański.

WIEDEŃ Z inicjatywy prezydenta republiki tureckiej Kemala Paszy zawarty ma zostać wkrótce między Turcją, Jugosławją, Bułgarją, Rumunją, Grecją i Albanją układ, przewidujący stworzenie Banku Bałkańskiego, którego centrala znajdować się będzie w Ankarze, podczas gdy Wiedeń zostanie upatrzony na jedną z jego ekspozytur, mając spełniać swe zadanie jako brama wypadowa na Zachód.

Wyniki konferencji gospodarczej.

TALLIN. — W Tallinie zakończono obrady konferencji gospodarczej państw bałtyckich. Rezultatem tej konferencji jest m. in. ustanowienie stałego biura dla uzgadniania prac gospodarczych państw bałtyckich i opracowania ogólnego planu elektryfikacyjnego. Jednym z dalszych rezultatów konferencji jest żądanie zwiększenia wymiany towarowej między trzema państwami w drodze zawarcia specjalnego systemu umów.

Nowa rewolucja grozi Kubie.

HAWANA. Wczoraj rozpoczął się tu 24-godzinny strajk protestacyjny wszystkich urzędników przeciw „nielegalsym egzekucjom, przypominającym teror prezydenta Machady“. Rząd zebrał poważne siły policji i wojska celem opanowania ewentualnych rozruchów. W poszczególnych punktach miasta ustawiono reflektory, które w nocy mają oświetlić dachy, aby przeszkodzić ewentualnemu ukrywaniu się rewolucjonistów, którzy zazwyczaj ostrzeliwują z dachów oddziały rządowe. Sytuacja w mieście staje się coraz bardziej napiętą. Partje opozycyjne utworzyły zjednoczony front przeciw rządowi, który może liczyć obecnie tylko na poparcie wojska i policji.

Krwawe rozruchy religijne w Indjach.

MADRAS. Doszło do szeregu zajść pomiędzy ludnością hinduską a muzułmańską. W samem Madras jeden muzułmanin został zabity, zaś 10-ciu rannych. Raniono również trzech Hindusów. Silne oddziały policji zapobiegły dalszym walkom, przywracając chwilowo spokój.

W Agra zaszły także podobne walki pomiędzy muzułmanami a Hindusami. Sprowadzono oddziały wojskowe celem opanowania sytuacji. Policja i wojsko patroluje okolicę. W wyniku dotychczasowych bójek kilkanaście osób miejscowej ludności odniosło rany.

W Ghazibad w wyniku zamieszek 15 osób zostało ciężko rannych.

W kilku wierszach.

— Północnych Włoszech spadł pierwszy śnieg którego warstwa wynosi 30 cm. grubości. W okolicach Trydentu góry już powyżej 1800 mtr. pokryte są śniegiem. W niżej położonych okolicach Włoch północnych srożą się burze i padają ulewne deszcze, połączone z oberwaniem chmur.

— W Bukareszcie dokonano licznych aresztowań. O powodach tych aresztowań krążą sprzeczne pogłoski.

— Zbiegły z Austrji przywódca socjalistów dr. Deutsch zapowiedział w Londynie na niedzielę swój odczyt wraz z przezroczami świetlnemi z wypadków wiedeńskich w lutym r. b. W ostatniej chwili zabroniono mu wygłosze nia odczytu i wyświetlania przezroczy.

— W farbiarni i tkalni Schoedera w Łodzi wybuchł pożar. Kotłownia spło nęła doszczętnie, pozatem zniszczony został dach oraz znaczna ilość towaru.

— Socjaliści i komuniści starali się ub. nocy zorganizować w wielu miejscowościach w Hiszpanji wystąpienia przeciwko faszyzmowi. Doszło do poważniejszych starć z policją, w czasie których jedna osoba została zabita a 10 odniosło ciężkie rany.

— Wczoraj wybuchł strajk kolejarzy korsykańskich na znak protest przeciw obniżeniu płac.

— W Mandżurji wykolelli bandyci chiński pociąg, jadący z Kirinu. 8 podróżnych zostało zabitych, a wielu odniosło rany.

— Czeski minister dr. Benesz przyjedzie do Rzymu, by konferować z Mussolinim — Przyjazdu jego należy się spodziewać po wyjeździe ministra Barthou z Rzymu.

— Słynny kościół św. Cunera z 14 stulecia w Rhenen (Holandja) stoi w płomieniach.

— Do Gdyni przybył z wycieczką 189 osób norweski turystyczny jacht motorowy „Stella Palaris“, który jest najpiękniejszym i najbardziej komfortowym jachtem na świecie. Wycieczka składa się z Anglików, Amerykanów, Włochów i Francuzów.

— Pałac cesarza mandżurskiego w Czanczunie stoi w płomieniach Straż ogniowa, wspomagana przez wojsko i ochotników, stara się z trudnością opanować pożar.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 5 września. Wawrzyńca Just.
Wschód słońca o g. 4,03. Zachód o g. 18,21.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Nowy wicewojewoda kielecki.

Jak się dowiadujemy, wicewojewodą kieleckim mianowany został dr. Mieczysław Seydlitz.

Dotychczasowy wicewojewoda, p. Jarecki delegowany został do zarządu centralnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Częstochowianin dyrektorem tramwajów miejskich w Warszawie

Częstochowianin, inż. Wacław Głazek, syn byłego prezydenta naszego miasta, zasłużony działacz niepodległościowy mianowany został dyrektorem tramwajów miejskich w Warszawie

Z magistratu. W dniu wczorajszym naczelnik wydziału personalnego Magistratu st. ref. p. Adam Kozłowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie

Nowy zastępca kierownika Wydziału Śledczego. Na miejsce podkomisarza Micke, przeniesionego na stanowisko kierownika wydz. śledczego do Skarżyska - Kamienna, zastępcą kierownika wydziału śiedczego w Częstochowie mianowany został dotychczasowy zastępca kierownika wydz. śl. w Kielcach, aspirant Malkiewicz, który w tych dniach przybędzie do Częstochowy i objdmie urzędowenie.

Specjalne pociągi do Częstochowy. Dytekcja okręgowa kolei państwowych w Warszawie podała do wiadomości, że dla udostępnienia jaknajwiększej części społeczeństwa, zwłaszcza mniej zamożnego, dogodnych przejazdów do Częstochowy na uroczystości Narodzenia Najświętszej Marji Panny będą uruchomione specjalne pociągi popularne ze stacji Warszawa Gdańska do Częstochowy, wieczorem dn. 6 września r.b. Powrót z Częstochowy nastąpi wieczorem dn. 9 wrześnis r.b. Cena biletu 9 zł. 80 gr.

Jeszcze o zawieszeniu „Dziś i Jutro". W związku z zarządzonem przez Sąd Okręgowy na wniosek Starostwa zawieszeniem tygodnika „Dziś i Jutro", tytułem komentarza należy zaznaczyć, że zawieszenie wydawnictwa jest środkiem zapobiegawczym i stanowi wstęp do procesu sądowego, od wyników którego zależy cofnięcie zawieszenia lub ostateczne zamknięcie wydawnictwa.

Kto podlega ubezpieczeniu? Według wyjaśnienia Ministerstwa Opieki Społecznej obowiązkowi ubezpieczenia w charakterze pracowników umysłowych podlegają osoby, zatrudnione u pracodawców rolnych, w charakterze bon, nauczycielek i korepetytorów.

W odniesieniu do spółdzielni ministerstwo wyjaśniło, że nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia członkowie zarządu, którzy nie pozostają w stosunku pracy zależnej od spółdzielni. Natomiast członkowie zarządu, którzy weszli w stosunek pracy zależnej od spódzielni muszą być ubezpieczeni.

Ofiary na powodzian. Do administracji naszego pisma wpłynęły następujące ofiary na powodzian:

Sędzia Klemens Switalski zł. 50, pracownicy Wydziału Hipotecznego Sekcji II-ej: p. Józef Sygulski zł. 4, p. Franciszek Raszyński zł. 2, p. Marjan Zastępa zł. 1 i p. Michał Taranek zł. 1.

Ofiara. Na dożywianie dzieci bezrobotnych, na ręce ZPOK., dr. Stawnicki złożył 5 zł. jako dobrowolną składkę za miesiąc wrzesień.

Sensacyjny projekt reformy ubezpieczeń społecznych.

Wszyscy byliby ubezpieczeni i płaciliby 10 proc. od dochodów

Prasa warszawska donosi: Pewien wybitny działacz opracował i przedstawił władzom nowy, sensacyjny projekt reformy ubezpieczeń społecznych.

Według projektu obecne instytucje ubezp. społ. oraz Fundusz Bezrobocia i Fundusz Pracy byłyby zniesione.

Ubezpieczeni byliby wszyscy obywatele, którzy płaciliby 10 proc. od dochodu. Pracodawcy byliby wolni od dopłat na rzecz ubezpieczeń.

Zamiast zlikwidowanych instytucyj powołanoby do życia trzy nowe — dyrekcję zdrowia publicznego, dyrekcję robót publicznych i dyrekcję rent państwowych.

Ubezpieczony w wypadku choroby mógłby zwracać się bezpośrednio do lekarza, który urzędowałby w domu. Można byłoby zwracać się do lekarza dowolnego, wyznaczonego na daną miejscowość.

Zniesione zostałyby też apteki kas chorych, a lekarze mieliby przydzielone apteki prywatne, do których mieliby prawo wystawiać numerowane recepty.

Pomoc lekarska i lekarstwa mieliby otrzymywać ubezpieczeni bezpłatnie, a podczas pobytu w szpitalach lub sanatorjach płaciliby tylko za utrzymanie. Za osoby, które wskutek choroby nie mają środków do życia utrzymanie opłacałyby gminy.

Zamiast zlikwidowanych ZUPU., urzędów pośrednictwa pracy, Funduszu Bezrobocia i Funduszu Pracy stworzonoby dyrekcję robót publicznych.

Nie udzielałaby ona pożyczek, ani nie wypłacałaby żadnych zasiłków, ale byłaby zobowiązana zatrudniać wszystkich bezrobotnych na robotach publicznych przy budowie dróg, mostów, domów mieszkalnych, regulacji rzek, mel joracji itp

Płaca dzienna zatrudnionego na robotach wynosiłaby 5 zł

Wzamian dotychczasowych ubezpieczeń wypadkowych i emerytalnych pozostałaby dyrekcja rent państwowych. Do renty będzie miał prawo każdy ubezpieczony i płacona ona będzie w razie utraty zdolności do pracy i wysługi lat. Emeryt będący na posadzie musi wybrać — albo posadę, albo rentę.

Strajk okupacyjny w fabryce Peltzerów.

W dniu wczorajszym robotnicy fabryki Peltzerów, którzy od pewnego czasu pracują w liczbie około 1.000 ludzi jeden tylko dzień w tygodniu, o zwykłej godzinie przybyli do fabryki, lecz nie przystąpili do pracy.

Bezpośrednią przyczyną tego strajku, który początkowo przybrał charakter strajku włoskiego była zamierzona przez dyrekcję fabryki redukcja 75 ciu robotników.

W związku z świeżo powstałym zatargiem odbyła się niezwłocznie konferencja w inspektoracie pracy przy udziale miejscowego inspektora pracy, inż. Wasilewskiego i okręgowego inspektora pracy z Kielc.

Konferencja ta jednak nie dała pożądanych wyników, wobec czego robotnicy postanowili nie opuszczać fabryki i przystąpić do strajku okupacyjnego pod hasłem cofnięcia przez dyrekcję zamierzonej redukcji i powiększenie ilości dni pracy w tygodniu.

Sprawa o niewykupienie świadectwa przemysłowego

Wczoraj sprawa dyrektora fabryki Peltzerów Leona de Hagena i prokurenta tejże firmy Pawła Martensa, oskarżonych o niewykupienie świadectwa przemysłowego na garbarnię, ponownie znalazła się na wokandzie sądu okręgowego.

Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włókienniczego, — tak brzmi oficjalna nazwa fabryki Peltzerów — obok przędzalni wełny czesankowej prowadzi również i garbarnię. Oba te przedsiębiorstwa od roku 1927 do roku 1932 prowadzone były na jedno świadectwo przemysłowe.

II Urząd Skarbowy stanął na stanowisku, że przędzalnia i garbarnia nie mogły być prowadzone na jeden patent i orzekł, że obaj wyżej wymienieni winni wykupić patent na garbarnię za wszystkie te lata i zapłacić grzywnę w wysokości 20-krotnej od zasadniczej ceny patentu.

Sprawa naturalną rzeczy koleją przeniosła się do Sądu Okręgowego, który stanowi instancję apelacyjną od orzeczeń urzędów skarbowych.

Apl. adw. Hassenfeld w Sądzie Okręgowym bronił tezy, że Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włóknistego sprowadza skóry baranie z wełną, wełnę oddziela i skierowywuje do przędzalni, skórę zaś do garbarni i że przeto oba te przedsiębiorstwa stanowią jednolity zespół gospodarczy, na które wystarczyło wykupić jedno świadectwo przemysłowe.

Sąd okręgowy, częściowo przychylając się do wywodów obrony, uznał, że co do lat 1927—1929 nastąpiło już przedawnienie, uniewinnił Pawła Martensa, jako prokurenta, a nie jako odpowiedzialnego dyrektora firmy.

Co dotyczy zaś dyr. de Hagena, to sąd skazał go na 13.800 zł. grzywny, czyli sumę, trzykrotnie przekraczającą należność za wykupiony patent w ciągu dwóch lat.

Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i sprawę skierował do ponownego rozpatrzenia w sądzie okręgowym.

Przewodniczył wczorajszej rozprawie sędzia Chrapowicki, w charakterze wotantów przy stole sądziowskim zasiedli sędzia Pol i asesor sądowy Pawelski. Oskarżał pprok. Chawłowski, z ramienia Urzędu Skarbowego występował referent Szymański, obronę wnosił apl. adw. Has senfeld.

Obrońca, opierając się na motywach Sądu Najwyższego, który w inkryminowanym czynie dyr. de Hagena nie dopatrzył się cech przestępstwa, jakiem jest niewykupienie patentu, a jedynie wykroczenia wykupienia niewłaściwego świadectwa, prosił sąd o zasądzenie symbolicznej złotówki, gdyż dyr. de Hagen w swoim czasie zrobił wszystko, co do niego należało, aby władze skarbowe wiedziały o prowadzeniu garbarni.

Przedstawiciel oskarżenia publiczne go zażądał zasądzenia grzywny w wysokości trzykrotnej, czyli maksymalnej w wypadku wykroczeń, przegstawiciel zaś Urzędu Skarbowego — grzywny w wysokości dwukrotnej.

W ostatecznym wyniku sąd skazał dyr. de Hagena na 4 600 zł. grzywny.

Pracownicy samorządowi wobec reformy ubezpieczeń społecznych. W związku z zapowiedzianą reformą ubezpieczeń społecznych prezydjum zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich R P. podjęło inicjatywę wszczęcia akcji w sprawie wyłączenia pracowników samorządowych od obowiązku ubezpieczenia chorobowego w ubezpieczalni społecznej, o ile samorządy zapewniają im pomoc lekarską.

Celem zamanifestowania wobec czynników rządowych, że omawiane postulaty są wyrazem jednomyślnej opinji ogółu pracowników samorządowych, prezydjum zrzeszenia wezwało zarządy poszczególnych związków i oddziałów do zwołania walnych zebrań i podejmowania uchwał, które w stanowczej formie domagałyby się załatwienia tych postulatów.

Związek Lekarzy Państwa polskiego, obwód częstochowski na powodzian. Związek Lekarzy obwodu częstochowskiego opodatkował się na rzecz powodzian 1 proc. od poborów na przeciąg trzech miesięcy.

Dalsze ofiary na powodzian. W dalszym ciągu bezpośrednio do biura Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14) wpłynęły następujące ofiary: Klub O. S. „Victorja" zebrane na listy zł. 7.30, Nowakowski Jan zebrane od różnych osób zł. 62, Pracownicy Funduszu Bezrobocia za m c wrzesień zł. 34.91, Pracownicy Banku Spółdzielczego Przemysłowców i Kupców zł. 29.55, p. Pełkowa Helena— odzież, p. Zawadzka Olga — 2 łóżka i 2 materace, p. inż. Purzycki — odzież i obuwie, p. A. Ch. — płaszcz damki, p. Ciszek R. — odzież i bieliznę, p. Piszewska — książki szkolne, p. Szynkiewicz — książki szkolne.

Prócz tego za pośrednictwem Banbu Handlowego w Warozawie — Oddział w Częstochowie personel Częstochowskiego Banku Spółdzielczego wpłacił za m-c sierpień kwotę zł. 20 gr. 89, oraz za pośrednictwem K. K. O. pracownicy Sp. Akc. Browaru w Częstochowie dawniej K. Szwede wpłacili za m-c sierpień zł. 62 gr. 25.

Rozstrzygające chwile. Zbliża się najważniejszy moment 30 ej loterji państwowej, gdyż właśnie 4 b. m. rozpoczęło się ciągnienie, które zadecyduje komu przypadną wielkie wygrane 4 ej klasy.

Los miljona złotych rozstrzygnie się w ostatnim dniu ciągnienia, 21 b. m. Natomiast w cićgu najbliższzch 2 tygodni wylosowene będą inne wygrane, wśród których czołowe miejsca zajmują sumy: 250 000, 150.000, 100,000 zł.

Niemniej pięknie prezentuje się przyszłość dzięki dogodnym dla graczy zmianom, wprowadzonym do planu 31 loterji. Wobec ogromnego zainteresowania tą loterją, należy śpieszyć się z nabywaniem losów, by ich nie zabrakło.

Za urządzanie nielegalnych zebrań. W dniu wczorajszym wydział karno-adm nistracyjny sądu okręgowego, jako sądu II instancji rozpoznawał sprawę przewodniczącego koła „Zawodzie" Stronnictwa Narodowego, 29 letniego Stanisława Deski, oskarżonego o urządzanie nielegalnych zebrań w lutym br. w lokalu przy ul Podwójnej № 1.

Sąd skazał oskarżonego na 100 zł. grzywny z zamianą wrazie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Tygodniowe zebranie Z. P. M. D. W piątek, 7 b. m. o godz. 18.30 odbędzie się tygodniowe zebranie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Częstochowie.

Sekretarjat Z. P. M. D. mieści się przy ul. Dąbrowskiego, m. 9 II piętro, front) i czynny jest codziennie, z wyjątkiem niedzieli i świąt, w godzinach od 18 do 20-ej.

* * *

W lokalu Z. P. M. D. dyżurują codziennie w godzinach od 18 do 20-ej akademicy — częstochowianie, studjujący w Krakowie i udzielają wyczerpujących informacyj maturzystom, zamierzającym udać się na wyższe studja.

Ze Związku Pań Domu. Dziś w środę o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13) zebranie plenarne członkiń. Porządek obrad przewiduje omówianie spraw bieżących oraz odczyt p. I. Zielińskiej p. t. Organizacja pracy w gospodarstwie domowem, poczem nastąpi pokaz konserw zimowych, poradnia z działu mody i gospodarstwa. W czwartek pierwsze zebranie towarzyskie z bridżem.

Strzeleckie mistrzostwa powiatu. W drugim dniu zawodów na czoło strzelców wysunęli się strzelcy z Poczt. P. W. Ważniejsze wyniki osiągnięte w dniu 3 bm.: Walentek Fr. przodownik Pol. P. — 93 p-ty, Hipczuk Włodz (Zw. Strzel.) — 96 p-tów, Janicki Józef, plut. (7 Dyw.) — 95 p-tów, Bury Al. (Poczt. P. W.) — 96 p-tów i Stach St. (P.P.W.) — 97 p-tów.

Dotychczas brak amatorów do konkurencji Bz. szkol. 12 (olimpijskie tarcze). Organizacje P. W. proszone są o zgłoszenie drużyn do zespołowych zawodów o mistrzostwo powiatu.

—

Z powodu deszczu zawody o strzeleckie mistrzostwo powiatu przeniesione zostały na strzelnice krytą Zw. Strzeleckiego przy ul. Pułaskiego (dom im. Marszałka Piłsudskiego (Brygada).

W pierwszym dniu zewodów najlepsze wyniki uzyskali: Janson Anat. P.P.W.) i Rał Tadeusz (Z. S.) po 89 p-tów, Mroczek Czesław i Stach Stan. (P.P.W.) oraz Stępień H. (niestowarzyszony) po 90 p-tów, Kołodziejczyk Eug. — 92 p ty i Koźlicki Jan 95 p-tów. Obaj ostatni ze Związku Strzeleckiego.

Poza konkursem Stach Stan. uzyskali wynik 96 p tów. Z Wiatrówki uzyskał wynik 82 p-ty uczeń J. Unterberger.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Zakłady Mechaniczne Stolarsko - Meblowe „Wiąz" sp. z ogr. odp. w Częstochowie adwokat Jeremjasz Gitler komunikuje, iż w dniu 22 września 1934 r., o godz. 11 w sali N. 5 Wydziału Zamiejscowego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie (ul. N. Panny Marji N. 51), odbędzie się zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

1. wysłuchanie sprawozdania syndyka tymczasowego i zatwierdzenie rachunku jego wydatków,
2. przyznanie syndykowi tymczasowemu wynagrodzenia za jego czynności,
3. zawarcie układa z upadłą firmą względnie utworzenie związku wierzycieli i wybory syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
(—) JEREMJASZ GITLER
adwokat.

Do akt Nr. Km, 805-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza że w dniu 10 września 1934 roku, od godz. 10, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Warszawskiej Nr. 15, a mianowicie: dwóch szaf, lustra - trema, żyrandola, 10 kuponów skór, 12 sztuk skór zegara ściennego, wagi dziesiętnej, 50 kg. skór różnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 700, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn 13 sierpnia 1934 r.
KOMORNIK I REWIRU.

Zginęła książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Piotrków na imię Hananja Ast.



Czyżby natrafiono na żyłę srebra w Zawierciu.

Nasz korespondent z Zawiercia, komunikuje nam o odkryciu jakiego dokonali przypadkowo robotnicy zatrudnieni przy robotach miejskich. Podczas przeprowadzania robót ziemnych natrafili oni na żyłę metalu błyszczącego jak złoto. Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła Zawiercie, wywołując zrozumiałe poruszenie. Tłumy pospieszyły zobaczyć jak wygląda nowoodkryta „kopalnia złota".

Istnieje przypuszczenie, że natrafiono na złoże srebra, które ciągnie się w stronę Kromołowa. Próbę metalu odesłano do laboratorjum TAZ, celem przeprowadzenia analizy. — Wynik będzie wkrótce wiadomy. Podemocjonowana ludność już teraz czyni gorączkowe poszukiwania, chcąc się zaopatrzyć w grudy cennego metalu.

Tragiczny wypadek młodego podróżnika.

W czasie snu spadł z balkonu na bruk.

Mieszkaniec Warszawy, 18 letni Stanisław Karolak, w poszukiwaniu przygód wybrał się przed pewnym czasem w podróż po kraju. Oczywiście pieniędzy młody podróżnik nie posiadał, to też przeważnie wędrował pieszo.

Onegdaj Karolak zawitał do Częstochowy. Postanowił zabawić tu kilka dni. Noc z niedzieli na poniedziałek, spędził w sieni jednego z domów.

Wczorajszą jednak noc postanowił w lepszych warunkach spędzić. Starania o uzyskanie jakiegokolwiek schronienia spełzły na niczem. Karolak wędrował cały dzień po mieście i wieczorem znalazł się na podwórzu dachu Nr. 7 przy ul. Narutowicza. Gdy noc zapadła, młodzieniec wdrapał się na balkon pierwszego piętra i tam ułożył się na spoczynek Balkon nie posiadał żadnej poręczy, to też w czasie snu Karolak, który zmieniał co chwila niewygodną pozycję, stoczył się z balkonu, spadając na bruk i odnosząc b. poważne obrażenia cielesne.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Najśw. Marji Panny, gdzie przebywa na kuracji.

Przemytnik z pow. częstochowskiego zginął od kul strażników niemieckich. Onegdaj o godz. 8-ej wieczorem na terytorjum niemieckiem, w okolicach wsi Panoców (pow. Oleszno) 28-letni Józef Pilar ze wsi Ługi (gm. Przystajń) padł od kul niemieckiej straży granicznej podczas wymytu żyta do Niemiec

Tragiczne to wydarzenie rozegrało się w bezpośredniem pobliżu granicy, w odległości niespełna 800 mtr. od terytorjum polskiego.

Włamywacze przy „pracy". Zuchwałej kradzieży dokonali wczoraj w nocy włamywacze. Złodzieje włamali się do komórki p. Aleksego Lewenhoffa i skradli stamtąd 19 kur, 30 kurcząt, 3 indyki, 2 kaczki i 4 gęsi, poczem zbiegli. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców kradzieży. Dokonywane ostatnio dość często kradzieże drobiu są niewątpliwie dziełem tej samej szajki.

Łobuzerski wybryk nieznanych sprawców. W nocy z niedzieli na poniedziałek podczas ulewy, gdy ulice czyniły wrażenie kompletnie wymarłych, jacyś nieznani sprawcy dopuścili się łobuzerskiego wybryku, wybijając kilkanaście szyb w lokalu sądu grodzkiego. Po dokonaniu tego „bohaterskiego" czynu sprawcy zniknęli w ciemnościach nocnych.

Pożar w Liszce Dolnej. Wczoraj o godz. 21.30, we wsi Liszka Dolna gm. Grabówka powstał pożar w zagrodzie Piotra Kromułowskiego. Spaliła się stodoła, straty wynoszą 1330 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

Złodziejski paser w potrzasku. W dniu 29 sierpnia r. b. skradziono z wozu mieszkanki Mstowa, Róży Liberman, 8 klg. skóry podeszwianej.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło w dniu wczorajszym do ujęcia sprawców kradzieży i pasera, który nabył od nich skradzioną skórę. Złodziejami okazali się: Władysław Szczepaniak (Jaskrowska 124) i Leonard Wareński (ul. Warszawska 202), paser zaś — Czesław Wareński (ul. Bociania 111). Cała trójka przyznała się do winy. Wszystkich wymienionych przekazano władzom sądowym.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Przyjazd p. Kossoka.

W dniu wczorajszym przybył do naszego miasta instruktor objazdowy P. Z. P. N. p. Kossok wielokrotny reprezentant Polski, a zarazem gracz Cracowi. P. Kossok zabawi w naszem mieście miesiąc czasu, będzie trenował młode talenty piłkarskie, oraz tut. kluby.

Mecz na dochód P. Z. P. N.

W dniu 9 bm. rozegra repr. miasta mecz przyjacielski z mistrz. drużyną Sl. O. Z P. N. K.S. Slązk (Swiętochłowice), który w br. walczy o wejście do Ligi Państwowej.

Repr. Radomska rozegra u siebie mecz z K. S. Częstochówka.

Trening graczy reprezentacji.

Do treningu reprezentacji, który się odbędzie w czwartek 6 września o godzinie 16 na boisku „Zawodzie" do dwu teamów zostało wyznaczonych 30 graczy. Brygada 10, Victorja 7, Turyści 7, Skra 6. Po czwartkowym treningu zostanie dopiero ustalony skład reprezentancji.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami.

Kapitan związkowy P. Z. P. N., ustalił następujący skład reprezentacji polskiej przeciwko reprezentacji Niemiec:

Fontowicz, Martyna — Bułanow, Kotlarczyk I — Kotlarczyk II — Mysiak, Riesner — Pazurek Karol — Nawrot Wilimowski — Włodarz.

Zapasowi: Keller, Gałecki (Łódź), Dziwisz, Niechcioł, Ciszewski i Szczepaniak.

Gancarz wygrał Maraton.

W Wilnie rozegrany został w niedzielę doroczny bieg maratoński o mistrzowstwo Polski przy udziale 14 zawodników. Trasa wynosiła 42.195 km. W biegu tym wygrał zesłoroczny mistrz Gancarz (Pogoń Lwów) w czasie 3:00:12.

Sukces kolarzy Victorji Królewskiej Hucie.

Klub sportowy Stadjon Królewska Huta zorganizował z okazji otwarcia toru kolarskiego ogólno-polski zjazd gwiaździsty kolarzy do Królewskiej Huty.

Mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych, drużyny kolarskie Victorji wystartowały w sobotę rano. Ulewny deszcz oraz ciężka nawierzchnia szosy mocno utrudniały naszym kolarzom jazdę, mimo to zajmują zaszczytne miejsca, bo pierwsze, drugie, trzecie i czwarte. W ogólnej klasyfikacji zawodników I miejsce zajmuje Łazarczyk Bolesław Victorja, II Gacki Karl. (V), na trzeciem miejscu lokuje się czterech zawodników Victorji: Grandys H., Winter St., Wielmowski St. i Kulik L. Na czwartem miejscu lokuje się znów trzech zawodników Victorji: Łazarczyk Edw., Karoń Zygm., Orzeł St.

Zawodnicy Victorji mocno zdystansowali innych zawodników, uzyskując tem samem grupowo pierwsze miejsce.

Z RADOMSKA.

— Zbrodnia odrzuconego amanta. Edward Włoch, 21-letni młodzieniec ze wsi Folwarki pod Radomskiem starał się o względy jednej z miejscowych piękności. Dziewczyna była mu wzajemną i zdawało się, że romans skończy się małżeństwem.

Tymczasem powrócił z wojska niejaki Zygmunt Martkin i począł starać się o względy tej samej dziewczyny. Po upływie kilku tygodni ogłoszono zaręczyny obojga. Włoch zaprzysiągł rywalowi zemstę.

Wczoraj zaczaił się na niego w lesie. Gdy Martkin przechodził ścieżką, Włoch wyskoczył z ukrycia, strasznym ciosem wideł w brzuch zwalił go z nóg i dobił kilkoma pchnięciami. Zwłoki Martkina znaleźli chłopi i powiadomili o zbrodni policję.

Zorganizowano pościg i mordercę ujęto w lesie.

Z ostatniej chwili.

Wizyta floty sowieckiej w Polsce.

GDYNIA. Sowiecka eskadra morska, składająca się z okrętu linjowego „Marat" i kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij" pod dowództwem komendanta ftoty bałtyckiej admirała Gallera wpłynęła na polskie wody terytorjalne we wczesnych godzinach porannych.

Około godziny 10 rano eskadra sowiecka wyjechała do portu, przybijając do wybrzeża przy dworcu morskim.

O godz. 11 rosyjski admirał Galler wysiadł na ląd gdzie został uroczyście powitany, a o godz. 11 m. 28 w nocy pociągiem pośpiesznym odjechał do Warszawy w otoczeniu swych oficerów, żegnany na dworcu przez władze wojskowe i cywilne.

Głośny przemysłowiec agentem hitlerowców.

WIEDEŃ. Aresztowano znanego przemysłowca, b prezydenta głównego związku przemysłowców austrjackich, Fryderyka Hamburgera, jako podejrzanego o udział w antypaństwowych akcjach hitlerowskich. Policja wykryła, że Hamburger pośredniczył w zakupie i przemycaniu broni dla narodowych socjalistów i że utrzymywał stałe stosunki z Braunfeldem i Habichtem, który kilkakrotnie odwiedzał go w Monachjum. Hamburger już się przyznał do winy. M. in. usiłował on zamówić pod fałszywem nazwiskiem w jednej z wielkich firm austrjackich broń dla hitlerowców. Przy tej właśnie okazji wykryto także jego dawniejsze machinacje. Hamburger był swego czasu właścicielem wielkiej firmy papieru, później stracił majątek, ale jeszcze zawsze zasiadał w radach zawiadowczych kilku wielkich przedsiębiorstw austrjackich Dochodzenia przeciw Hamburgerowi wykazały współwinę kilku innych wybitnych osobistości, które w najbliższym czasie będą aresztowane.



Nafta potanieje o 20 proc.

Z dniem 1 września przeprowadzona została zniżka naftowych taryf kolejowych o 25 proc. co pozostaje w związku z obniżką cen nafty, która wyniesie 20 proc. obecnych cen detalicznych, a z chwilą wprowadzenia w życie uchwalonego już przez Radę ministrów zmniejszenia podatku spożywczego (akcyzy) od nafty do 8 zł. od 100 kg. wyniesie około 24 proc.

Obecnie opracowane są nowe cenniki sprzedaży nafty, które odpowiadać będą nowym normom.

Wymiana przesyłek pocztowych z Japonją, Anglją i półn. Irlandją.

Min. Poczt. i Telegrafów zawarło porozumienie z dyrekcjami poczt w Japnji, W. Brytanji i północnej Irlandji w sprawie wprowadzenia wzajemnej wymiany przesyłek pocztowych za pobraniem. Wartość przesyłek podawana będzie w obrocie z temi państwami w funtach szterlingach. Austrjacki zarząd pocztowy zawiadomił Min. P. i T. o wznowieniu ruchu przekazów pieniężnych do Polski, który był wstrzymany od kilku miesięcy spowodu ograniczeń walutowych.

Wiadomości radjowe.

Niemcy i Anglicy słuchają naszych koncertów.

(Zagraniczne transmisje Polskiego Radja).

Znana jest rola Polskiego Radja w szerzeniu muzycznej kultury polskiej zagranicą. Do całego szeregu wielkich sukcesów w tej dziedzinie dochodzi teraz fakt zorganizowania specjalnego koncertu chopinowskiego dla słuchaczy angielskich i niemieckich.

I tak w dniu dzisiejszym o godz. 21 Polskie Radjo nadaje koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Kona. Równocześnie koncert ten przekazany będzie do Berlina, a stamtąd transmitowany będzie przez radjostacje niemieckie we Wrocławiu, Lipsku i Królewcu. Następnie radjofonja angielska, która coraz żywiej interesuje się wymianą programów z Polskiem Radjo, zamówiła u radjostacji warszawskiej czwartkowy koncert chopinowski w dniu 6 września Koncert nadany będzie specjalnie do Anglji między godz. 20.30 do 21-ej. Wykonawcą koncertu będzie p. W. Łubiński, który odegra: Scherzo b-moll, importu fis-dur, etiudy es dur 11 i f-dur 8, Mazurek cis-moll i walca es dur.

Koncert przekazany będzie drogą kabli lądowych przez Berlin i Brukselę do Londynu, jako najkrótszą, nie pójdzie zaś na antenę warszawską, która nadawać będzie w tym czasie inne audycje z normalnego programu dziennego. Ktoby więc z radjosłuchaczy polskich interesował się tym koncertem, będzie musiał szukać go na falach stacyj angielskich, które znajdzie w programach zagranicznych Oczywiście, będzie to osiągalne tylko dla radjosłuchaczów, posiadających aparaty o zasięgu europejskim.

Gmach radjostacji Toruńskiej rośnie.

Na terenach pomiędzy koszarami Żymirskiego, a szosą prowadzącą na Stawki, tuż przy torach kolejowych dworca Toruń—Przedmieście wyrasta gmach radjostacji toruńskiej. Pod kierunkiem inż. Dreckiego wznosi się w szybkiem tempie nowy ośrodek kultury, na który Pomorze już tak dawno czeka.

Sam budynek będzie mieścił w sobie zarówno hale maszyn, jak i studja nadawcze, gdzie przed mikrofonem będą występowali artyści, a prelegenci wygłaszali odczyty. Od ulicy głównej teren zajęty przez radjostację sięga około 150 m. wgłąb w kierunku gminy Stawki. Pod sam budynek zajęto 336 m. kw. ziemi. Front gmachu skierowany na tory kolejowe budowany jest podobnie jak i boczne ściany z licówki cementowej. Tynkowany będzie terrazytem, szlachetnym tynkiem. Stropy i dach są żelazo betonowe, podobnie jak wnętrza. Cały gmach jest budowany prawie zupełnie bez materjału drzewnego, za wyjątkiem urządzenia pokojów administracyjnych i studjo. Posadzki pokryte będą linoleum a częściowo parkietem. Gmach projektował inż. arch. Dygat z Warszawy. Budynek radjostacji będzie wykończony na dzień 15 września b r. poczem rozpocznie się montowanie urządzenia technicznego przez personel techniczny Polskiego Radja.

Równocześnie Huta Królewska montuje maszt radjostacji o wysokości 140 m. Ważyć on będzie bez anteny 60 tonn Fundamenty pod maszt zacznie się kłaść w najbliższym czasie.

Radjosłuchaczy trzeba umieć zdobywać.

Kapitan J. Fraser, stały słuchacz i śmiały krytyk brytyjskiego radja, zastanawia się w dłuższym artykule w „Radio Times" nad tem, jak pierwszorzędnej wagi rzeczą jest, aby pomiędzy mówcą w radjo, a słuchaczem nawiązał się stosunek przyjaznej zażyłości. A to zależy przedewszystkiem od indywidualności mówcy i od sposobu wypowiedzenia; znacznie więcej nawet, niż treści pogadanki. Jak rzadką jednak jest umiejętność przemawiania, tak, aby zainteresować, poruszyć, zdobyć słuchaczów? Na czemże ona polega?

Autor stwierdza, że największem powodzeniem cieszy się taki mówca, który sprawia wrażenie że mówi do ciebie właśnie, nie do jakiegoś „audytorju". Rzadki to talent, częściowo polega na wrodzonej łatwości wyrażania się na szczerości, która przebija w głosie, częściowo jednak i na technicznem wyszkoleniu, które można zdobyć i rozwinąć. Czasem jakiś nieznaczny rys nie pozwala dobremu skądinąd mówcy osiągnąć tej zażyłości ze słuchaczami, czy to będzie jakiś cień poczucia wyższości, czy też uczonego pedantyzmu—i już przepadło!

Zrozumienie ludzkiej natury wykazali mówcy radjowi—zdaniem autora—organizując całe serje wykładów, w których dotykają radości i smutków poszczególnych sfer ludności. Podobnie uwaga zwrócona na zagadnienie regjonalne, nawiązywanie do spraw miejscowych, miejscowy djalekt w słuchowisku—wszystko to sprawia, że mówca przed mikrofonem staje się coraz mniej obcym człowiekiem.

Przed wyborami do Izby Przemysłowo-Handlowej.

Rozporządzenie ministra przemysłu i hadlu o wyborach do izb przemysłohandlowych zostało ogłoszone. Przy wszystkich izbach, a więc i w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, obejmującej całe województwo kieleckie ukonstytuują się komisje wyborcze i świat gospodarczy przystąpi do wyboru swego samorządu.

Głos tu będzie miał każdy kupiec czy przemysłowiec, opłacający w rejonie działalności danej izby świadectwo przemysłowe. Głos dalej będą mieli członkowie zrzeszeń gospodarczych, które otrzymają prawo dysponowania pewną ilością mandatów. Bo przecież izba przemysłowo-handlowa to wszakże instytucja samorządu, której skład winien odzwierciadlać interesy całości życia gospodarczego.

Kogo będzie chciał wyborca — ten zasiądzie w przedstawicielstwie gospodarczem jego okręgu.

Wyborcy więc, czynni uczestnicy życia gospodarczego, kupcy czy przemysłowcy, winni zastanowić się poważnie zanim oddadzą swój głos na tego czy innego kandydata. Przeprowadzając wybory do swego samorządu winni pamiętać, że w składzie Izby Przemysłowo-Handlowej muszą się znaleźć ludzie rzeczywiście posiadający odpowiednie kwalifikacje. Muszą to być ludzie o dużem wyrobieniu obywatelskiem, ludzie nieskazitelni pod względem opinji w społeczeństwie, a jednocześnie tędzy fachowcy, znający nawskroś swe branże, uspołecznieni i naprawdę przygotowani do pracy dla dobra ogółu, ludzie co do których społeczeństwo może mieć pewność, że będą pracowali rzetelnie, że nie będą traktowali udzielonego sobie mandatu jedynie za zaspokojenie własnej, czysto egoistycznej ambicji, czy też za odskocznię do zrobienia karjery, względnie poprostu i całkiem ordynarnie jako ułatwienie do przeprowadzania „interesów" lub „interesików". Te wartości winny być przedewszywstkiem brane pod uwagę.

Onegdaj w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu odbyło się plenarne zebranie, na którem dokonano wyborów głównej komisji wyborczej.

Do głównej komisji wyborczej wybrani zostali z sekcji górniczej — dyr. Przedpełski i dyr. Sągaiłło, z sekcji przemysłowej — dyr. Likiernik, Schön i Hackenberg, z sekcji handlowej — pp. Gruszczyński, Saper i Oliner.

Nadchodzi ciężka, mroźna zima.

Gdzie węgiel dla biednej ludności?

Ludzie starzy, którzy umieją odgadywać jaki będzie stan pogody w najbliższych miesiącach, twierdzą zgodnie, że tegoroczna zima zapowiada się na wzór zimy z roku 1928, kiedy to u nas panowały mrozy prawie syberyjskie. To samo mówią również i meteorologowie, a najlepszym dowodem, że zima będzie surowa jest notowany już w kilku miejscach w Polsce wczesny odlot bocianów.

A tymczasem węgiel drożeje. Przed kilku dniami pisaliśmy o zamiarach baronów węglowych, którzy chcą doprowić do podrożenia cen węgla zapomocą odebrania hurtownikom węglowym otrzymywanego dotychczas przez nich rabatu.

Jaki będzie skutek tego rodzaju zarządzenia? Zarówno właściciele kopalń jak i kupcy węglowi nic nie tracą, gdyż podyktują ludności ceny znacznie wyższe, niż płaci się dotychczas, a cały ciężar podwyżki spadnie na barki szerokich warstw ludności.

A ludność tymczasem strasznie zubożała. Kilkuletni kryzys dał się już poważnie we znaki nawet ludziom tym, którzy nie wystają napróżno przed okienkami urzędów pośrednictwa pracy, lecz mają zajęcie stałe.

Nawet ci ludzie doprowadzeni są do wielkiego zubożenia i wskutek kilkakrotnego obniżenia im zarobków wyczerpali wszystkie oszczędności, a pozatem musieli sięgnąć do rezerw w postaci biżurji czy sprzętów, sprzedając je dla uzyskania pieniędzy na zaspokojenie niezbędnych potrzeb życia codziennego.

Nadchodząca zima, jeśli istotnie będzie taką jak zapowiadają — będzie zimą ostrą. Drogi węgiel uniemożliwi tysiącznym rzeszom ludzkim zaopatrzenie się w ten zimowy artykuł pierwszej potrzeby. Jeśli do panującego niedostatku dojdzie jeszcze klęska zimna, to wówczas sytuacja stanie się doprawdy groźną.

W grudniu czy w styczniu zapóźno będzie myśleć o znalezieniu środków ratowania życia ludzkiego. Wtedy trzeba będzie odrazu nieść pomoc, trzeba sięgać do oczekujących już zapasów. A to będzie rzeczą możliwą tylko wtedy, jeżeli zawczasu pomyśli się o tem.

Na hałdach kopalń polskich leżą olbrzymie ilości węgla.

Baroni węglowi twierdzą, że zapasy przez nich posiadane są tak duże, iż trzeba redukować górników. I tak też robią. Wydobyty węgiel leży bezużytecznie.

Jest jedno wyjście, które umożliwi zapobieżenie zimowej klęsce mrozu.

Trzeba, aby państwo stworzyło specjalne składy węgla, tak jak posiada elewatory zbożowe, wypełniło je węglem i w czasie zimy miało skąd czerpać zapasy. A w każdem mieście prowincjonalnym taki skład węgla powinien być przy wydziale powiatowym lub zarządzie miasta.

Węgiel ten niekoniecznie musi być rozdawany bezpłatnie, chyba tylko najgorszej nędzy, ale może być sprzedawany po cenie przystępnej dla najbardziej potrzebujących.

Zapobiegnie się w ten sposób paskarstwu węglowemu, zapobiegnie się grożącej tysiącom ludzi klęsce zimy.

Z KRAJU.

Stracił na wojnie 5 synów

a odmawiano mu zaopatrzenia rodzicielskiego.

NajwyższyTrybunał Administracyjny rozpatrywał sprawę, wytoczoną przez 70 letniego Michała Lewandowskiego, któremu władze odmówiły zaopatrzenia, mimo, że pozostawał w nędzy, straciwszy na wojnie 5 synów — dwaj zaś są inwalidami, z których jeden utracił rękę, a drugi nogę.

Ministerstwo Skarbu odmówiło mu tego zaopatrzenia twierdząc, że ma już zaopatrzenie dostateczne, pobierając wsparcie gminne w kwocie 21 zł. miesięcznie, a ponadto otrzymuje od obszaru dworskiego w Goszynie deputat, wartości 160 zł.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po rozpatrzeniu tej sprawy uchylił jednak to orzeczenie, uznając, że Lewandowskiemu przysługuje w całej pełni żądane zaopatrzenie inwalidzkie, gdyż wsparcie gminne nie stanowi zaopatrzenia, a ma ono jedynie na celu zapobiec żebractwu, a nie zapewnić minimum egzystencji w rozumieniu ustawy inwalidzkiej, na którą się Ministerstwo Skarbu powoływało. Lewandowski będzie więc otrzymywał zaopatrzenie inwalidzkie, które zostanie mu wypłacone za cały okres ubiegły, od chwili wystąpienia z żądaniem do władz administracyjnych.

Aresztowanie sprawców zbrojnego napadu bandyckiego.

Jak już donesiliśmy został dokonany zbrojny napad rabunkowy na sklep Małki Reichowej w Żabnie koło Tarnowa.

W chwili wkroczenia policji, na wszczęty alarm, jeden z bandytów niejaki Stanisław Nowak z Klikowy rzucił się z bagnetem na posterunkowego, usiłując go przebić — posterunkowy broniąc się, przebił bagnetem Nowaka.

Bandyci widząc nadchodzącą pomoc, rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi policja oddała kilka strzałów z których jeden zranił Nowaka w krzyż. Rannego bandytę odstawiono do szpitala powszechnego w Tarnowie, a za resztą bandy policja wszczęła pościg. W niedzielę zdołano ująć dwóch groźnych bandytów, a to Wiktora Wiatra i Stanisława Brożka z Klikowy, przy których znaleziono rewolwery. Ujęty Nowak był ostatnio postrachem powiatu dąbrowskiego.

Tragiczne skutki niedozwolonego zabigu.

Wiktorja Rejdych, zam. we wsi Powrozica, gm. Kromołów zgłosiła się wczoraj do policji i oświadczyła, że córka jej 21-letnia Anna zmarła onegdaj w szpitalu ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Anna Rejdych od dłuższego czasu była w ciąży. Smierć Rejdychówny spowodowana została przez dokonanie jej niedozwolonego zabiegu. Operacji tej dokonała akuszerka Sowa z Kromołowa.

Sledztwo w tej sprawie ustaliło, że do przeprowadzenia tego zabiegu namówił akuszerkę i Rejdychową — niejaki Stanisław Cholewka — narzeczony zmarłej Rejdychówny.

Cholewkę i akuszerkę Sowę przekazano władzom sądowym.

Zazdrosny mąż zabił rzekomego przyjaciela żony.

W domu przy ul. Szopena w Łodzi rozegrała się krwawa awantura, która pociągnęła za sobą życie ludzkie. W domu tym mieszkało od pewnego czasu małżeństwo Budziarków.

Przed kilku dniami do ich mieszkania wprowadził się jako sublokator niejaki Władysław Marciniak. Po pewnym czasie Budziarek począł podejrzewać żonę o bliższe stosunki z Marciniakiem. Na tem tle dochodziło między małżonkami do scysyj. Marciniak celem uniknięcia nieporozumień postanowił wyprowadzić się.

Onegdaj wieczorem przechodząc ul. Szopena został napadnięty przez Budziarka i uderzony tępem narzędziem w głowę tak silnie, że doznał zmiażdże

nia czaszki. Budziarek po dokonaniu tego straszliwego czynu zbiegł i udał się do mieszkania swojego, usiłując zarąbać żonę, która zdołała schronić się u sąsiadów. Przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala Marciniak zmarł. Budziarka aresztowano.

ZE ŚWIATA.

Rękopis własnoręczny Leonarda da Vinci odnaleziony.

Podczas sprawdzania inwentarza bibljoteki w Irkucku, został znaleziony własnoręczny rękopis, stanowiący rozprawę genjalnego artysty Leonarda da Vinci o maszynie latającej z licznemi wykresami i rysunkami w tekście, Stwierdzono, że rosjanin Sobasznikow nabył tę cenną relikwję w Paryżu w roku 1895 i w kilka lat potem złożył ją w darze uniwersytetowi w Irkucku.

W Indjach umiera corocznie półtora miljona dzieci.

W Indjach przeprowadzono statystykę urodzin, która ujawniła okropny stan zdrowotny wśród dzieci hinduskich. Według tej statystyki umiera corocznie półtora miljona niemowląt oraz 200 tysiecy matek. Przyczyn tej katastrofalnej śmiertelności wśród dzieci i matek depatrywać się należy w zaniedbaniu najprymitywniejszych przepisów higienicznych.

Tragiczna pomyłka aptekarza.

Z Isbergues w półn. Francji donoszą o tragicznej pomyłce aptekarza, której ofiarą padło polskie dziecko. Monita Józiakówna. Aptekarz zamiast zapisanej przez lekarza wody wapiennej, wydał kwas mrówczany, po którego zażyciu dziecko natychmiast zmarło. Roztargniony aptekarz stanie przed sądem, oskarżony o zabójstwo przez nieostrożność.

Bunt więźniów.

W więzieniu Randall Island (St. Zjednoczone) wybuchł bunt 365 więźniów, którzy podczas zawodów w piłkę napadli na dozorców, usiłując ich rozbroić. Dozorcy zastosowali w obronie własnej bomby z gazami łzawiącemi. Kilkudziesięciu więźniów rzuciło się wpław przez rzekę, otaczającą więzienie. Pięciu więźniom udało się zbiec

Romantyczna przygoda kupca i 1000 złotych.

Pewien zasobny, lecz oszczędny kupiec p. Wolf Sz. miał pewngo razu w Warszawie przygodę. Od czasu do czasu lubił on sobie pozwalać na ekstrawagancje romantyczne. Kiedyś na ul. Bielańskiej spotkał urodziwą i wytworną kobietę, której zaofiarował się w charakterze adoratora. Kobieta początkowo przyjęła te hołdy dość zimno, po kilkuminutowym jednak spacerze wobec przytoczenia przez S. argumentów finansowych, zgodziła się zaprosić swego adoratora do swego mieszkania. Po dłuższej wizycie p. Wolf opuścił mieszkanie. Po wyjściu przekonał się, że brak mu 1.000 zł.

Nie zastanawiając się długo, skierował swe kroki do urzędu śledczego, oskarżając najwyraźniej panienkę o kradzież grubszej gotówki. Władze wszczęły dochodzenia.

Jak się okazało, owa kobieta jest na utrzymaniu jednego z najbogatszych w Warszawie przemysłowców, który łoży ogromne sumy na jej utrzymanie, stroje i zachcianki. Jest ona zupełnie nieznana w półświatku. Jak się okazało 1 000 zł. nie stanowi dla niej sumy, na którą, jak powiada, mogłaby się „łaszczyć", gdyż na zawołanie może mieć dziesięć razy tyle. Ponieważ sprawa zapowiadała się dość drastycznie, sędzia zarządził przeprowadzenie jej przy drzwiach zamkniętych.

P. Wolf w dalszym ciągu obstaje przy swem stanowisku i ofiarowuje sądowi oryginalny dowód mianowicie przeprowadzenie wizji lokalnej.

Dziwny wypadek śpiączki.

Niezwykły wypadek śpiączki wydarzył się w Chicago. Patrycja Miley popadła dwa lata temu w głeboki sen, który trwa do dziś dnia. Stosowano wobec niej różnego rodzaju środki, celem wyprowadzenia jej z tego stanu, lecz to nic nie pomagało.

„Śpiąca królewna" chętnie słucha radja we śnie i przyjmuje posiłki. Raz na tydzień manicurzystka czyni zabiegi około upiększenia jej rąk.

Lekarze chicagowscy badają z zainteresowaniem ten wypadek.

Smierć Madame Buterfly

W pewnej miejscowości pod Tokio zmarła osoba znana w w całej Japonji pod imieniem Pani Buterfly. Żyła lat 90. W rzeczywistości nazywała się Gato. Pochodziła z arystokratycznej rodziny i była bardzo piękna. Zawiązany romans z oficerem marynarki angielskiej wywołał złośliwe zainteresowanie w społeczenstwie japońskiem. Oficer ten zginął w jakiś czas potem wśród działań wojennych przeciwko Hiszpanji. Przejścia te posłużyły właśnie za temat do wielkiej opery, której jednak pani Gato nigdy nie widziała. Była jedynie przed paru laty obecna na filmie wziętym ze scenarjusza opery i przyglądając się obrazom rzucasym na ekran, kręciła tylko od czasu do czasu głową, twierdząc, że „wszystko to było zupełnie inaczej" w rzeczywistości.

370 śmiertelnych ofiar mikstury miłosnej.

W ostatnich dniach wydarzyłá się w najbliższej okolicy Madrasu w Indjach niesamowita ilość wypadków śmierci. Władze zwróciły uwagę na to zjawisko, które mimo doraźnego badania, wydawało się zagadkowe. Ustalono wreszcie, że zachodzi tutaj fakt tajemniczego masowego zatrucia. Najbardziej uderzającym w tej aferze był młody wiek zmarłych. Przeważnie umierali nagle wśród dojmujących boleści, nie mogąc podać lekarzowi ani otoczeniu przyczyny tajemniczego zachorzenia.

Slady, po których kroczono podczas śledztwa, okazały się mylne. Ludność ogarnęła panika. Nikt nie był pewny najbliższej godziny.

Wreszcie po trzech dniach nieustającego śledztwa wytropiono przyczynę masowego umierania młodych ludzi.

Przypadek dopomógł do tego odkrycia. Na policji zgłosiła się młoda dziewczyna i oświadczyła, że przed chwilą zmarł wybrany jej przez rodziców narzeczony, którego ona gorąco pokochała, lecz młodzieniec nie darzył jej wzajemnością. Aby zdobyć jego uczucie, dolała mu do herbaty „napoju miłosnego", zakupionego od pewnego czarownika. Wkrótce po wypiciu herbaty młodzieniec zmarł.

Natychmiast oddano resztki mikstury do zbadania w policyjnem laboratorjum. Jak było do przewidzenia, znajdowała się w napoju silna trucizna. Wkrótce aresztowano „czarnoksiężnika", który cieszył się wielkiem zaufaniem swej klijenteli, mimo że prezentował się zawsze w białej masce. Ofiarą jego mikstury padło 370 osób.

RADJO.

WARSZAWA 5 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty gramofonowe. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofon. 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.05 Dzien. poranny 13.05 Polskie tańce stylizowane (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. 17.25 Pogadanka dla kobiet. 17.35 „Jeden dzień w szpitalu i w szkole pielęgniarstwa". 17.55 „Poradnia sportowa". 18.05 Skrzynka pocztowa roln. 18.15 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy 18.20 Koncert z Krakowa. 18.45 Odczyt z Krakowa 19.05 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 D.c. muzyki lekkiej. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Aud. z powodu 250-ej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Pogadanka w jęz. obcym. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Konc. reklamowy. 22.15 Muzyka tan. i lekka (płyty gramofon. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka taneczna

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

12

Z drugiej jednak strony, gdym sobie przypomniał nagłe oszczędności po wyjeździe ojca, nabyłem prawie pewności, że w każdym razie był to charakter silny i stanowczy. Kochała przytem widać gorąco mego ojca, kiedy wiadomość o jego śmierci przypłaciła własnem życiem.

Noc już dawno zapadła i na dworze wiatr szumiał i monotonny nużący plusk deszczu dochodził do mych uszu, gdym siedział tak samotny i rozmyślał o mej matce. W rozdrażnieniu nerwowem, w jakiem znajdowałem się ciągle, zdawało mi się, że tylko patrzeć, jak cień „ślicznej Juli" odwali kamień grobowy i przyjdzie tu niesiony na skrzydłach wiatru, by swego syna jedynego uściskać.

Gdzież jest to piękne, alabastrowe ciało, te złote włosy, te lazurowe oczy i rubinowe usta? — wołałem z goryczą. Gdzie są te piękne maleńkie nóżki, które niegdyś obute w białe atłasowe trzewiki, stąpały z rozkosznem drżeniem po bogatych salach? Gdzie są słodkie marzenia młodości, ułudne nadzieje życia, wśród miłosnych uniesień? Gdzie jest to wszystko? Ciało leży w brzydkim, szkaradnym grobie, stoczone przez robactwo, a duch może tu błąka się cichy i smutny? Cóż za marność to życie! Ten trzewik mizerny, ta szmatka atłasu i skóry trwalszy ma byt, niż życie człowieka, niż życie najpiękniejszej kobiety!

I pogrążając się coraz bardziej w tych pesymistycznych myślach, chodziłem po pokoju mej matki, zataczając się jak pijany, potrącając meble. Odgłos mych kroków i mych uderzeń, wśród pustki, panującej dokoła, rozlegał się donośnie i powtarzał tysiącznem ponurem echem, które budziło we mnie trwogę prawie dziecinną.

Wpadł mi w oko zegar, ze swą skazówką na dwunastej godzinie i koniecznie mi się zdawało, że była to północ, gdy życie w tym zegarze i w tym wielkim domu zamarło.

I byłbym Bóg wie jak długo tłukł się po tym ciasnym pokoiku i pogrążał się w zgryźliwe dumania i myśli, gdy wzrok mój padł na zebrane przeze mnie dokumenta. Przypomniałem sobie, poco tu jestem i żem zadania mego jeszcze nie skończył. Ale w tym strasznym w swej miłosnej szacie pokoiku, szacie, która się rozpadała i nagie, trupie kości ukazywała, nie miałem już co robić, bo czekały mnie jeszcze poszukiwania w tak zwanej kancelarji ojca i w pokojach starej baszty.

Zabrałem moje dokumenta, schowałem buciki matki na ich dawne miejsce, wziąłem lampę i skierowałem się ku drzwiom, prowadzącym do tej części domu, gdzie była niegdyś kancelarja mego ojca.

Znajdowała się ona od frontu i okna jej wychodziły na dziedziniec. Chcąc się do niej dostać, trzeba było przejść przez cztery pokoje. Były to dwa duże. wysokie, dobrze osłonięte pokoje i gdym się w nich znalazł, mimowoli zatrzymałem się, przypominając sobie te smutne, jednostajne, bezbarwne chwile, jakie tu spędzałem przy boku starej, stetryczałej i bądź co bądź nielubiącej mnie bardzo ciotki.

W moim pokoju nic się nie zmieniło. To samo skromne łóżeczko w kącie z czarnym krucyfiksem nad nim, wiszącym na ścianie, ten sam pusty stół sosnowy na środku i ta sama lampa zawieszona u sufitu. Wszystko to samo. Ileż to chwil ja tu spędziłem samotny i znudzony nad książką, podczas gdy ciotka w sąsiednim pokoju pończochę nigdy nie kończącą się robiła i ciągle wzdychała. Niekiedy zasypiała w swym fotelu, a ja wówczas cichutko wymykałem się na dziedziniec lub do ogrodu. Jak to wszystko prędko, niepowrotnie minęło! jak wszystko się zmieniło — tylko ten pokój się nie zmienił w niczem.

To samo muszę powiedzieć i o pokoju ciotki. Gdym tam wszedł, ujrzałem to samo łóżko w kącie, na którem sypiała i na którem umarła; tę samą dużą, ciężką kanapę pod ścianą, krytą zieloną skórą, a nad kanapą wielki, czarny jak smoła obraz Matki Boskiej Częstochowskiej; ten sam stół o jednej nodze z lwiemi złoconemi łapami przed kanapą, te krzesła, ten głęboki fotel, na którym drzemać lubiła i mały stoliczek przed nim.

Byłem pewny, że w stoliczku tym znajdę bawełnę i pończochę zaczętą. Otworzyłem szufladę i w istocie tak było, tylko oprócz kłębka bawełny i drutów, napotkałem pęk kluczyków tych samych, któremi, widziałem, że otwierała duży, czerwony z olszowego drzewa, bez żadnych ozdób kantorek, który stoi oto tam, pod ścianą, między oknami do dziś dnia.

Patrząc na ten kantorek, przypomniałem sobie, że parokrotnie widziałem, jak ciotka chowała do niego różne papiery, że raz zastawszy ciotkę przy otwieraniu kantorka, dostrzegłem w odkrytych, górnych jego przegródkach rozmaite papiery.

— Trzeba to przejrzeć, — rzekłem do siebie, — kto wie, czy i tu czego nie odkryję.

Postawiłem lampę, wziąłem kluczyki i ruszyłem do kantorka.

VI.

W kantorku ciotki trzeba się było kopać w całym stosie najrozmaitszych, nic nie znaczących papierów. Był to formalny zbiór wszelkiego rodzaju kwitów, widocznie zbieranych przez całe życie, listów, notatek, rachunków. Czasu nad tem bardzo dużo straciłem i siedziałem prawie do godziny 3 rano.

Swit już począł szarzeć na niebie, gdy nakoniec moja praca uwieńczona została skutkiem, jakiego, przyznaję to szczerze, wcale się nie spodziewałem.

Między gromadą listów, ukryte głęboko, na dnie jednej z szufladek znalazłem dwa listy ojca, z datą 5 i 8 kwietnia 18.. r. pisane jeden z Lipska, drugi z Norymbergi. Były to więc te listy których brakowało w zbiorze matki, a które zawierać musiały szczegóły o tem, w jaki sposób i od kogo ojciec dowiedział się o swym angielskim spadku. Owinięte były w małą kartkę, skreśloną po niemiecku i podpisaną przez Walburga. Nakoniec miałem się dowiedzieć o pierwszym, że tak powiem etapie tajemnicy.

Jak rzekłem, było już późno, a raczej bardzo wcześnie. Znużony byłem ogromnie, zgasiłem lampę, zamknąłem kantorek i udałem się do siebie, zabrawszy ze sobą listy ojca i kartkę Walburga, postanawiając je odczytać w mym pokoju.

Ale byłem tak zmęczony, że nic nie byłem w stanie zrozumieć.

Przedewszystkiem więc trzeba było umysł odświeżyć. Położyłem się spać i zasnąłem snem kamiennym.

Obudziłem się koło południa. Służący przyniósł właśnie dla mnie herbatę, listy i dzienniki.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.